

LISTOPAD 2006

Polowanie, polowanie i jeszcze raz polowanie - oto czym zajmowaliśmy się w listopadzie i grudniu. Po przygotowaniu łowisk do zimy, czyli zapełnieniu pańników i magazynów karmą, mogliśmy oddać się łowom. Zaczęło się 4 listopada polowaniem hubertowskim, które w tym roku, w związku z naszym jubileuszem, miało szczególnie uroczysty charakter. Potem mieliśmy jeszcze 2 polowania nasze, 2 dni dewizówki i 2 dni polowania zorganizowanego dla grupy kolegi Miszewskiego - razem 7 dni zbiorówek. Nawet na pełnię czasu za bardzo nie było. Zrezygnęliśmy z ziaren na polach (po spóźnionych żniwach) nie zachęcała zwiększona do ruchu i skuteczność zasiadek była w tym roku niewielka.



CYTAT

*" - Do księdza plebana
Dać znać, dodał pan Sędzia, żeby jutro z rana
Mszę miał w kaplicy leśnej; króciuchna oferta
Za myśliwych, msza zwykła świętego Huberta."*

Adam Mickiewicz - "Pan Tadeusz"

POLOWANIE HUBERTOWSKIE



Nasza inauguracja sezonu zbiorówek miała miejsce 4 listopada. Polowanie, zgodnie z wiekową polską tradycją, rozpoczęliśmy polową mszą świętą, odprawioną przed Sokołówką. Celebrował ją kapelan koszalińskich myśliwych ks. Jerzy Bąk, któremu pomagał zespół sygnalistów myśliwskich z Łobza. Uroczystości dodała panująca tego ranka zimowa sceneria (nikt by wtedy nie pomyślał, że to ostatni śnieg w tym roku).





WITEK PILARZ ZE STRZELONYM LISEM



HUBERTOWSKI POKOT PRZY SOKOŁÓWCE

Po mszy rozpoczęliśmy pędzenia w podziale na dwie grupy. Pierwsza, prowadzona przez wicelowczego Krzyśka Kaszubę polowała w łowiskach Międzyrzecz i Ząbrowo. Druga pod wodzą prezesa Włodka Pilarza udała się w łowiska Berkanowo i Rusinowo Wyspa. Zwierzy- lko jeden dzik. I tak się jakoś dziwnie złożyło, że królem został jeden prowadzący - Krzysiek Kaszuba, a pierwszym wicekrólem drugi prowadzący - Włodek Pilarz. Natomiast drugim wicelozsz przechodni Króla Pudlarzy, ku ogólnej radości wszystkich, przypadł w tym roku nasze- mu czołowemu strzelcowi Irkowi Piekarskiemu.

POKOT:

1 byk szpicak, 2 łanie, 1 cielę, 1 dzik, 7 lisów

STRZELCY:

Krzysiek Kaszuba - byk, łania, cielę / Włodek Pilarz - łania / Dawid Klimczak - dzik / Witek Pilarz - 2 lisy / Stasiek Hryniewicz (gość) - lis / Arek Łoziński - lis / Zygmunt Mizerakowski - lis / Andrzej Pres - lis / Paweł Seżysko - lis

KRÓLOWIE POŁOWANIA



Podczas pokotu miejsce miała kolejna uroczystość. Obecny na polowaniu łowczy okręgowy - kolega Janusz Rynkiewicz - udekorował medalami zasługi łowieckiej: srebrnym wiceprezesa Andrzeja Presia i brązowymi: Krzyśka Kaszubę, Andrzeja Piedę, Irka Piekarskiego, Jurka Sarycza i Maćka Szydłowskiego. Nie bardzo wiadomo dlaczego przyznanego odznaczenia nie odebrał Mirek Szparkowski. Na koniec otrzymaliśmy jubileuszowe gratulacje od Zarządu Okręgowego PZŁ i od zaprzyjaźnionej firmy Polfarm, od której dostaliśmy także piękne upominki.



PASOWANIE DAWIDA KLIMCZAKA



ŁOWCZY OKRĘGOWY SKŁADA NAM GRATULACJE

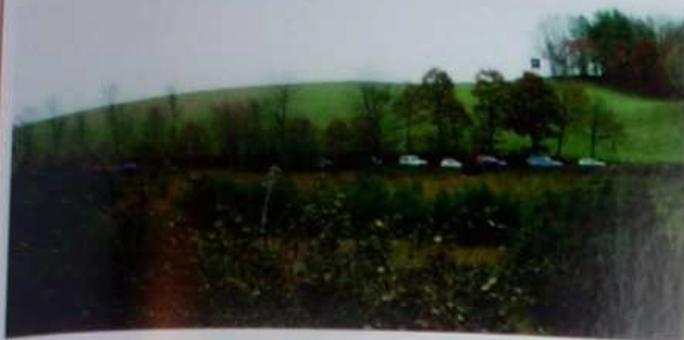
ANDRZEJ PRÉS**KRZYSIEK KASZUBA****ANDRZEJ PIEDA****ODZNACZENI****IREK PIEKARSKI****JUREK SARYCZ****MACIEK SZYDŁOWSKI**

Już po wszystkich uroczystościach rozpoczęliśmy tradycyjną biesiadę, w której uczestniczyli, jak co roku, członkowie naszych rodzin (głównie oczywiście żony) i przyjaciele. Wspólnie posiłki z dziczyzny przygotowali Irena Gulbas i Robert Karst. O świąteczne napoje, służące głównie do toastów, zatroszczyliśmy się już sami. Nic dziwnego więc, że biesiada, połączona z zabawą przy orkiestrze, trwała do późnego wieczora.

ANETA PILARZ**DAREK FABISIAK****GABRYŚIA SZYDŁOWSKA****KRZYSIEK KASZUBA****ROZTAŃCZENI****PAŃSTWO ZELEK****PAŃSTWO SZPARKOWSCY**



POD SŁONOWICKĄ KĘPĄ



PĘDZENIE PRZY PARKINGU

11 listopada, pod wodzą Grzeška Szyjki, polowaliśmy w obwodzie 139. Na kępach słonowickich spodziewanych dzików nie było. Za to w niezawodnym miocie "koło Malarki" natrafiliśmy na wataszkę i dwa dziczki zostały. Potem dzik padł też na trzcinach za Więclawiem. Niestety został strzelony za głęboko w miocie i jego zdobywca - gość Stasiek Hryniewicz musiał pożegnać się tego dnia z polowaniem. A królem został "jak zwykle" Krzysiek Kaszuba. Wicekrólestwa przypadły Hubertowi Sewerynkowi i Staškowi Mycko.

POKOT:

3 dziki, 3 lisy

STRZELCY:

Krzysiek Kaszuba - dzik / Hubert Sewerynek - dzik / Stasiek Hryniewicz (gość) - dzik / Stasiek Mycko - lis / Andrzej Preš - lis / Grzesiek Szyjka - lis



MIOT "KOŁO MALARKI"



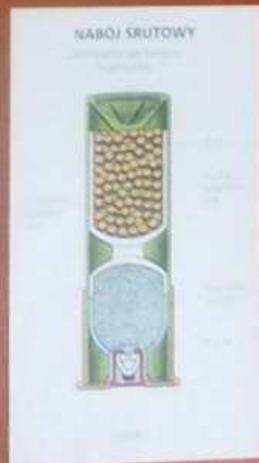
PODPATRZONE



KRZYSIEK CZAPŁA Z BATERIAMI

Dopiero przy ładowaniu broni na stanowisku Krzysiek Czapła zorientował się, że zamiast amunicji do swojej dwururki zabrał z domu, znajdujące się w podobnej saszetce i mające podobny kształt, ... baterie elektryczne. Na szczęście w tym pędzeniu nie wyszedł na niego życiowy odyniec.

Krzysia pozdrawiamy i przypominamy jak wygląda nabój:



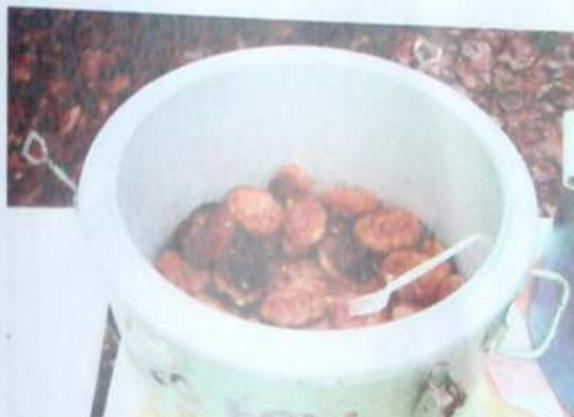


ROZPOCZĘLIŚMY O WSCHODZIE SŁOŃCA



I NIEDŁUGO POTEM PADEŁ SPORY WYCINEK

17 i 18 listopada urządziliśmy polowanie dewizowe dla klientów z firmy Pommernjagd, prowadzonej przez naszego kolegę Jurka Grynię. Pierwszego dnia brane były pędzenia pod Klepczewem i pod Kartlewem, a drugiego od Osowa do Lipiec. Przez dwa dni padło w sumie: 3 byki (4.6, 4.0 i 3.0kg), 2 łanie, 1 koza, 1 wycinek i 12 innych dzików. Finansowo była to dla nas najkorzystniejsza dewizowa zbiorówka od kilku lat - zarobiliśmy brutto ponad 24 tys zł.



NA OBIAD JEDZONY PRZY SZKÓLCE KARTLEWSKIJ BYŁY SMACZNE SZNYCELKI

POKOT ODEGRAŁ IREK PIEKARSKI



ODSTRZELONE PRZEZ NASZYCH GOŚCI BYKI



Na drugi dzień, w sobotę 25 listopada, goście z Ansera zorganizowali polowanie na koguty bażanty, na które zaproszonych zostało również kilku naszych kolegów. Pogoda dopisała, bażanty, strzelcy i humory również - czyli jednym słowem polowanie wspaniałe. Ucieszyło nas też, że na bażancich łowach dobrze pracowały wyżlice: Czara i Astra prowadzone przez Huberta Pilarza i Arka Łozińskiego. Miłą natomiast dla wszystkich niespodzianką był zamostrowany w przerwie pokaz polowania z sokołami.



Niedziela 26 listopada była naszym trzecim z rzędu dniem łowów. Tym razem polowaliśmy we własnym gronie. Najpierw dwa pierwsze pędzenia na bażanty na Goli, potem już tradycyjne leśne mioty na Jasiuchnie, Francuskim Cmentarzu i Laufrze. A wszystko rozpoczęło się nietypowo, bo od wręczenia, zapomnianych wcześniej przez prezesa, medali królom polowania poprzedniego.

KRZYSIEK KASZUBA, STASIEK MYCKO I HUBERT SEWERYNEK



OD LEWEJ: JANEK I JACEK SZPARKOWSCY,
BRONEK KIEŁBASA, MACIEK SZYDŁOWSKI,
MARIAN WITKOWSKI



CHOĆ POLOWANIE ODBYŁO SIĘ PRZY BARDZO
JAK NA TĘ PORĘ ROKU, CIEPŁEJ POGODZIE,
TO APETYTY MIELIŚMY JAK ZAWSZE



Bażanty dopisały tylko w jednym miocie, a z dzikami było nieźle; zabrakło jednak trochę szczęścia by padło ich więcej. Było zresztą i parę pudel. Padła też niestety locha, która zgodnie z uchwałą naszego walnego kosztowała niefortunnego strzelca "słowo". Królem polowania został Stasiek Zelek, który strzelił warchlak, a wicekrólami ze strzelonymi lisami, Janek Mac i Andrzej Wędziński. Sporo radości na zakończeniu ze strzelonymi lisami, ceremonia "chrzestu" kolegów, którzy strzelili swe pierwsze w życiu bażanty

POKOT:

3 dziki (2 warchlaki i locha), 2 lisy, 9 bażantów

STRZELCY:

Stasiek Zelek - warchlak / Janek Mac - lis, bażant /
Andrzej Wędziński - lis / Robert Karst - warchlak,
locha / Arek Łoziński - 2 bażanty / Janek Jastrzębski
- bażant / Broniek Kiełbasa - bażant / Zygmunt
Mizerakowski - bażant / Hubert Pilarz - bażant /
Hubert Sewerynek - bażant / Jacek Szparkowski -
bażant



KRÓL POLOWANIA - STASIEK ZELEK Z WARCHLAKIEM STRZELONYM PRZY REDZE W ŁO-
WISKU JASIEUCHNA



CHRZEST BAŻANCI POLEGAŁ NA CAŁOWANIU
ZDOBYTEGO KOGUTA W KUPER - RADOŚCI
WIĘC BYŁO WIELE